

Ciekawie zapowiada się kolejne plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP). Prezydium Sejmu ustaliło w dniu 12 bm., że VI kolejne posiedzenie plenarne Izby w obecnej kadencji odbędzie się w środę 24 kwietnia br. Początek obrad o godzinie 10.

W kołach poselskich przewiduje się, że obrady plenarne Izby, które rozpoczną się 24 bm., trwać będą 4-5 dni.

W myśl propozycji Prezydium Sejmu, w czasie najbliższego posiedzenia plenarnego pos. Oskar Lange złoży w imieniu Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy budżetowej na br. oraz o tegorocznym narodowym planie gospodarczym.

Pos. Zygmunt Garstecki w imieniu tej samej komisji przedstawi Izbie sprawozdanie rządu z wykonania budżetu państwa za rok 1955. Następną toczyć się będzie dyskusja na temat budżetu i planu.

W dalszym ciągu obrad plenarnych odbędą się też pierwsze czytania projektów czterech ustaw przesłanych do łaski marszałkowskiej przez rząd.

W kołach poselskich z bardzo dużym zainteresowaniem oczekiwane jest pierwsze — wyznaczone na wtorek 16 bm. — posiedzenie Sejmowej Komisji Ziem Zachodnich. Członkowie tej komisji, wśród których znajduje się b. poważna grupa posłów, będących przed stawicielami ludności rodzimych poszczególnych województw zachodnich — przygotowali już na pierwsze posiedzenie szereg wniosków i propozycji.

Po rozmowach między partiami komunistycznymi Bułgarii i Francji

SOFIA (PAP). — Dnia 12 bm. za pośrednictwem delegacji Bułgarskiej Partii Komunistycznej i Francuskiej Partii Komunistycznej.

W wyniku rokowań, które ujęły w atmosferze serdeczności i wzajemnego zrozumienia, podpisano została deklaracja wyrażająca całkowitą zgodność poglądów obu partii na zagadnienia obecnej sytuacji międzynarodowej, jednolitość między narodowego ruchu robotniczego oraz utrwalenia braterskich stosunków między BPK i FPK.

Eksportujemy sól ■ Nowe możliwości produkcji jodu ■ Bogate złoża na północy 1000-letnia Wieliczka wyczerpuje już swe zasoby

Coraz częściej słyszy się pogłoski o mającym nastąpić przerwaniu wydobycia wskutek wyczerpania się zasobów w jednym z najstarszych na świecie kopalni soli — 1000-letniej w Wieliczce i 700-letniej w Bochni.

Według uzyskanych informacji, zasoby żup solnych w Wieliczce i Bochni są wprawdzie nie wyczerpane, nie znaczy to jednak, aby miano zaprzęść wydobycie. Jak wykazały badania i wiercenia poszukiwawcze, kopalnia w Wieliczce posiada obecnie zasoby soli, gwarantujące jej wydobycie jeszcze w ciągu najbliższych 20-30 lat, zaś kopalnia w Bochni — w ciągu 5-7 lat. W dalszym ciągu w kopalniach tych trwają intensywne prace poszukiwawcze, dające raczej pomyślne rezultaty.

Prace wierciarskie na szeroką skalę prowadzi się m. in. w Bochni oraz w miejscowościach znajdującej się w pobliżu: Łapezycach, Kolanowie i Zatoce Gdowskiej. W Kolanowie naturalnie na głębokości 700 m na pokład solny. W Zatoce Gdowskiej istnieje obfite zasoby solanki naturalnej. Otwiera to przed żupą solną w Bochni szerokie perspektywy, gdyż — jak stwierdzono — solanka ta nadaje się do produkcji jodu.

Żupa solna w Wieliczce od dłuższego już czasu jest nastawiona na dostawę soli kamiennych. Jest ona obecnie jednym z największych w kraju producentów tzw. waszonki. Sól ta, odznaczająca się wysokimi za-

letami, poszukiwana jest nie tylko na rynku krajowym, ale eksportujemy ją również do Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Norwegii i Węgier.

Mimo tych szerokiach możliwości, w kopalniach soli w Wieliczce i Bochni nie przewiduje się poważniejszych inwestycji. Główne nakłady w tej gałęzi przemysłu kierowane są obecnie do rejonów północnych naszego kraju, gdzie znajdują się obżymne zasoby soli i gdzie produkować się będzie sól o wiele taniej niż w Wieliczce i Bochni.

Kronika

wypadków

Wczoraj wieczorem o zmroku ulicą Pabianicką w stronę Kolei Obwodowej jechał wóz konny. Na wóz ten przy ul. Sanockiej najeżdżał jadący z przeciwną stroną samochód ciężarowy — wywrócił na rej. A-27361, prowadzony przez kierowcę Stanisława Gruszkę, zam. Przewodnia 19.

Gruszka rozwinął nadmierną szybkość i wjechał na lewą stronę jezdni. Po zderzeniu Gruszka przejechał torą tramwajową, jezdnię wydzieloną i zatrzymał się dopiero po przeciwej stronie na chodniku.

Wóz konny został zupełnie rozbity, szczęśliwym zbiegiem okoliczności woźnica i konie wyszły z wypadku bez szwanku. Samochód został uszkodzony.

ze ŚWIATA

TOKIO. — Premier Japonii Kiszii zamierza udać się w polowicę maja w podróż po krajach azjatyckich. Chce odwiedzić m. in. Indie, Indonezję, Pakistan, Ceylon.

PEKIN. — Z Japonii donoszą, że w pobliżu Hiroszimy zatonał prom wiozący 222 osoby. Według ostatnich danych, 18 spośród nich poniosło śmierć. Poszukiwania dalszych ofiar trwają.

DELHI. — Rząd Cejlonu wydał rozporządzenie, na mocy którego 1 maja będzie na Cejlonie dniem wolnym od pracy.

PARYŻ. — Rada miejska Paryża postanowiła wnieść na jeden z placów paryskich pomnik Ferdynanda Lessepsa — bu downiczego Kanału Sueskiego. Pomnik Lessepsa, wzniesiony u wejścia do Kanału Sueskiego, został obalony przez Egipcjan po nacjonalizacji Kanału.

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Teheranu, że dnia 12 bm. w irańskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych podpisano został dokument o wytyczeniu granicy między ZSRR a Iranem.

NOWY JORK. — Organizacja



Na zdjęciu: podpisanie wspólnej deklaracji przez premierów Cyrankiewicza i Czou En-laia. CAF — fot. Z. Wdowiński

Po deklaracji chińsko-polskiej

Prasa Chin, ZSRR i Indii pozytywnie ocenia wyniki rozmów „Sto lat” w Szanghaju na cześć naszej delegacji rządowej

PEKIN (PAP). — W komentarzach o podpisaniu deklaracji polsko-chińskiej prasa pekińska podkreśla fakt, że wizyta polskiej delegacji rządowej przyczyniła się do umocnienia przyjaźni i współpracy między obu państwami.

Naród chiński — pisze „Zen-minzi-pao” — przywiązuje wielką wagę do braterskiej przyjaźni między Chinami a Polską. Wspólna deklaracja — pisze dziennik — wykazała, że obie strony zajmują idenetyczne stanowisko wobec aktualnej sytuacji międzynarodowej i słuszną ją oceniają.

„Kuangminzi-pao” również podkreśla, że dwa państwa socjalistyczne — Chiny i Polskę — łączy braterska przyjaźń i bojowy sojusz. „Takungpao” podkreśla jedność poglądów obu państw, która toruje drogę do jeszcze szerszej współpracy i wzajemnej pomocy.

MOSKWA (PAP). — „Prawda” i „Izwestia” z dnia 12 bm. opublikowały komunikat o podpisaniu w Pekinie wspólnej deklaracji rządów PRL i Chińskiej Republiki Ludowej oraz podał tekst deklaracji. Komunikaty o podpisaniu wspólnej deklaracji polsko-chińskiej zamieściły również dzienniki „Trud”, „Krasnaja Zwiezda”, „Komsomolskaja Prawda” i inne gazety radzieckie.

Radio moskiewskie transmittowało pełny tekst deklaracji polsko-chińskiej. Dzienniki republik radzieckich systematycznie zamieszczają wiadomości z pobytu delegacji rządu PRL w krajach Azji.

DELHI (PAP). — Prasa hinduska zamieściła na czołowych miejscach wiadomość o podpisaniu w Pekinie wspólnej deklaracji polsko-chińskiej, podkreślając jej ważne znaczenie polityczne. Specjalną uwagę w tej sprawie poświęcił zwrócił punkt, dotyczący stanowiska Chin i Polski w sprawie Kaszmiru.

Dzienniki hinduskie informują również o zaproszeniu Mao Tse-tunga do Polski.

SZANGHAJ (PAP). Punktem kulminacyjnym pobytu

24. IV. — dniem solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych i zacofanych WARSZAWA (PAP). — 24 kwietnia br. młodzież wszystkich krajów obchodzić będzie międzynarodowy dzień młodzieży walczącej przeciwko kolonializmowi i o pokojowe współistnienie, ustanowiony przez Rząd SFMD na wniosek studentów krajów afrykańskich i azjatyckich. Data tego dnia nie jest przypadkowa, gdyż właśnie 24 kwietnia 1955 roku podjęła swoje doniosłe uchwały historyczna konferencja w Bandungu.

W związku z „dnem” Sekretariat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wystosował do organizacji członkowskich list z wezwaniem do wzięcia udziału w obchodach dla zaimplementowania solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych i w jej walce o wyzwolenie i rozwój krajów nowożytych, w walce o utrzymanie suwerenności.

Jedną z form przyjęcia z pomocą młodzieży krajów kolonialnych i zacofanych w wysłaniu delegatów na festiwal w Moskwie będzie organizowana w dniach 18-24 kwietnia w wielu krajach — również w Polsce — zbiórka na światowy fundusz festiwalowy.

Sensacyjna operacja

Uratowano chorego po 26-minutowym zatrzymaniu akcji serca

WROCLAW (PAP). — W pierwszych dniach kwietnia br. odbył się w Warszawie kongres torakochirurgów i anestezjologów polskich.

W czasie obrad zaprezentował dr A. Kustrzycki, informując zebranych o pomysłym przypadku uratowania chorego po 26-minutowym zatrzymaniu akcji serca. Przypadek ten zdarzył się w czasie jednej z operacji w II Klinice Chirurgicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu, prowadzonej przez wybitnego naukowca prof. dr Wiktora Brossa.

O to relacja na temat tej niezwykle ciekawej operacji: W początkach lutego br. prof. dr W. Bross wraz z zespołem lekarzy i asystentów dokonał operacji zwężenia lewego ujścia żylnego serca u 21-letniej pacjentki. Zwężenie ujścia nastąpiło na tle przebytej choroby gościca oraz zapalenia wsierdzia. Operacja przebiegała zupełnie prawidłowo i nie nie wskazywało na to, iż serce przestanie bić.

W pewnym momencie, pod koniec operacji, serce pacjentki przestało nagłe pracować normalnie, popadając w tzw. migotanie komór. Lekarze zastosowali natychmiast wszystkie środki, by przywrócić normalną pracę serca. Prof. Bross na zmianę z dr Kustrzykiem masowali serce, trzymając je w dłoniach

naśladując ruchami jego zwykłą działalność. Próbowano też przywrócić bicie serca za pomocą specjalnego defibrylatora. Defibrylator — poprzez elektrody przykładane bezpośrednio do serca — pozwala zwykłe pojedynczymi impulsami prądu elektrycznego wywołać powrót serca do normalnego rytmu.

Upływały cenne minuty, a serce pacjenta nie rozpoczęło normalnej pracy. Cztery razy używano defibrylatora, zmieniając napięcie prądu. Bez skutku. Przez cały czas dr anestezjolog — A. Aroski stosował środki farmakologiczne i sztuczne oddychanie. Przy życiu trzymał chorego jedynie systematyczny masaż serca. Po 26 minutach, gdy zdawało się, że wyczerpano już wszystkie środki, przeprowadzono błyskawiczną naradę, w czasie której prof. dr S. Koczorowski zaproponował, by zastosować jeszcze jeden środek, chyba ostateczny — użyć prądu wprost z sieci. Wszyscy się zgodzili. Dotknięcie elektrod i... sukces. Serce pacjentki powróciło do normalnego rytmu.

Po operacji pacjentka powróciła systematycznie do zdrowia. Dziś czuje się już zupełnie dobrze, prawdopodobnie za kilka dni powróci do domu.

Zespół lekarzy II Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu, mimo że pracuje w bardzo ciężkich warunkach, mimo że brak tu najnowocześniejszego sprzętu technicznego, odniósł bez wątpienia wielki sukces, który można zaliczyć do największych osiągnięć kardiologii polskiej.



Na zdjęciu: od lewej: znany kardiolog prof. dr Wiktor Bross operuje... (pierwszy od lewej) prof. dr Bross). CAF — fot. Tylniński

Jak uczczą święto 1-majowe robotnicy ZPB im. Harnama

Z okazji zbliżającego się święta klasy robotniczej, zarządziła przedalnią średnioprzedniej Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Szymona Harnama w Łodzi zobowiązała się wykonać w II kwartale ponad plan 11 ton przędzy o wartości 400.000 — zł.

Zobowiązanie powyższe podjęte zostało w czasie akcji wyborczej delegatów do rady robotniczej.

W liście, skierowanym do Władysława Gomułki, zarządziła, że w pełni docenia konieczność wkładu pracy każdego robotnika w dzieło odbudowy gospodarczej kraju, celem jak najszybszego zrealizowania postulatów, zawartych w uchwałach VIII Plenum.

# Jakie wyniki gospodarcze osiągnęliśmy w I kwartale br.

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 kwietnia br. Rada Ministrów przeprowadziła wstępna ocenę przebiegu wykonania narodowego planu gospodarczego oraz ocenę sytuacji finansowej państwa za I kwartał 1957 r. Dyskutowany był również plan kasowy na II kwartał br.

Ocenę wykonania narodowego planu gospodarczego za I kwartał br. referował przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — S. Jędrzejowski, stwierdzając m. in., że według tymczasowych danych operatywne plany produkcyjne w przemyśle zostały w I kw. br. przekroczone o ok. 7,1 proc. w stosunku do planu, przy wzroście globalnej produkcji o ok. 9,9 proc. w stosunku do I kw. 1956 roku. Te w zasadzie korzystne dla naszej gospodarki wyniki potwierdzają to, że operatywne plany produkcyjne na bieżący rok zostały ustalone na zbyt niskim poziomie.

Na uwagę zasługuje fakt stosunkowo niewielkiego przekroczenia planu akumulacji (o 0,4

proc.) w stosunku do wyższych przekroczeń planu produkcji, co jest zjawiskiem niekorzystnym. Z oceny sytuacji finansowej, przeprowadzonej przez Radę Ministrów, którą przedstawił minister finansów — T. Dietrich, opartej na analizie planu kasowego, wykonania budżetu i planu kredytowego — wynika, że emisja pieniądza utrzymała się w planowanej wysokości, mimo że plan obrotów handlowych przekroczony został w I kw. br. o ok. 9 proc., a w usługach o ok. 14 proc.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że należy wzmocnić dyscyplinę finansową funduszu plac, który przekroczony został w I kwartale br. o ok. 8 proc. bez uzasadnienia tego przekroczenia przekroczeniem planów produkcji. Również w skupie obserwuje się pewne nie doścignięcia w realizacji planów. Natomiast zjawiskiem korzystnym jest wzrost zaufania społeczeństwa do pieniądza, wyrażający się m. in. poważnym wzrostem wkładów na książeczki oszczędnościowe.

Po wszechstronnej dyskusji Rada Ministrów stwierdziła, że w I kwartale br. nastąpił dalszy poważny rozwój gospodarki narodowej, utrzymać ją na równowagę rynkowa mimo pewnego zmniejszenia zapasów towarowych i trudnej sytuacji w handlu zagranicznym.

Rada Ministrów uznała za najważniejsze zadania:

- zapewnienie pokrycia zapotrzebowania na masę towarową przez wzmocnienie produkcji na rynek wewnętrzny i wzrost produkcji eksportowej;
- ścisłe przestrzeganie dyscypliny plac;
- planowe wykonywanie dostaw obowiązkowych;
- ograniczenie wydatków administracyjnych, m. in. na delegacje służbowe;
- zwrócenie bacniejszej uwagi na walkę ze spekulacją i nadużyciami gospodarczymi.

Rada Ministrów powołała szereg zespołów złożonych z ministrów, które dopilnują wykonania powziętych decyzji.

Ponadto Rada Ministrów rozpatrzyła szereg projektów uchwał.

W celu stworzenia odpowiednich warunków dla osiedlenia i zatrudnienia repatriantów w kraju, Rada Ministrów podjęła uchwałę przyznającą repatriantom szereg ulg i przywilejów.

## Senat francuski zatwierdził plan przebijania tunelu pod Mont-Blanc

PARYŻ (PAP). Rada Republiki zatwierdziła 11 bm. 230 głosami przeciwko 72 plan przebijania tunelu pod Mont-Blanc.

Jak już podawaliśmy, plan ten został zaakceptowany przez francuskie Zgromadzenie Narodowe i parlament włoski. Koszty budowy tunelu zostaną pokryte przez Francję, Włochy i Szwajcarię.

## Schwytano 18-letniego szantażystę

POZNAŃ (PAP). — W ciągu ostatnich 2 tygodni kilku mieszkańców Poznania otrzymało listy anonimowe z żądaniem złożenia okupu w wysokości od 3 do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Autorzy anonimów grozili śmiercią, jeżeli ich polecenia nie zostaną wykonane w oznaczonych z góry terminach.

Organa MO rozpoczęły energiczne śledztwo. Spodziewano się, że listy anonimowe wysyłane są z kilku źródeł, na co wskazywał m. in. odmienne w każdym wypadku charakter piśma.

Okazało się jednak, że autorem anonimów jest 18-letni Jerzy Ochowiak, z zawodu ślusarz. Prześlepa został ujęty w chwili, gdy podejmował jeden z okupów, złożony w kopercie pod schodami klatki schodowej w kamienicy przy ul. Piekary 19. Ekspertyza grafologiczna listów anonimowych potwierdziła, że pisał je J. Ochowiak, starając się zamaskować innym charakterem pisma.

W najbliższym czasie szantażysta stanie przed sądem.

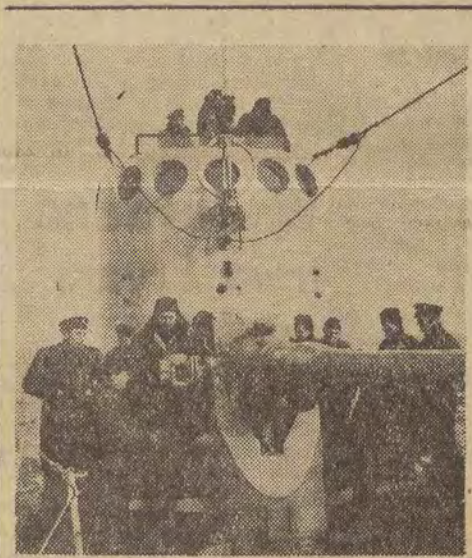
## Kraju

OLSZTYN — Zespoły rybackie woj. olsztyńskie zakończyły zarybianie Jezior Mazurskich narybkiem sielawy. Ogółem wpuszczono do jezior ponad 100 milionów małych rybek, które wylęgły się w sztucznych wylęgarniach.

BYDGOSZCZ — W Bydgoszczy, Chełmie i Chojnicach powstały przy Stronnictwie Demokratycznym pierwsze na Pomorzu koła młodych SD, skupiające kilkudziesięciu młodych inteligentów i rzemieślników. Do założenia kół młodych przystąpiono również w innych miastach woj. bydgoskiego, jak Włocławek i Grudziądz.

GDĄSK — Wkrótce rozpocznie się na Wybrzeżu Gdańskim sezon turystyczny. Przewiduje się, że w br. miejscowości woj. gdańskiego odwiedzi ok. 400 tys. gości z kraju oraz blisko 30 tys. turystów zagranicznych. Szczególnie wiele zgłoszeń napływa z krajów skandynawskich, NRF oraz od Polonii zagranicznej. Liczba gości zagranicznych będzie 6-krotnie wyższa w porównaniu z ubiegłym sezonem.

KATOWICE — Onegdaj w Radostkowie, powiat Częstochowa, wybuchł groźny pożar. Spłonęły dwie stodoly, a tylko natychmiastowa interwencja 8-jednostek straży pożarnej zapobiegła rozprzestrzenieniu się pożaru w gęsto zabudowane wsie i pozwoliła na ugaszenie płonącego już budynku mieszkalnego i sąsiedniej obory. Sprawcami pożaru okazali się po zostawieniu bez opieki i bawiące się zapałkami dzieci — 4-letni Andrzej Jabłoński oraz 6-letni Józef Niedzielski.



„Sep“ na morzu

Na zdjęciu: ćwiczenia artylerijskie na okręcie podwodnym „Sep“. — fot. Uklejewski.

## Kryzys w Jordanii

Prasa zachodnia żywo komentuje ogłoszoną w dniu 10 bm. dymisję premiera Jordanii Nabulsi.

Zdaniem kół dobrze poinformowanych dymisja premiera nastąpiła w wyniku nacisku Stanów Zjednoczonych, które dążąc do całkowitego oparcia krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, starają się, aby w krajach tych doszły do głosu tendencje prozachodnie.

Doprowadziły to w konsekwencji do izolacji Egiptu i zmusiły w końcu rząd tego państwa do wyrażenia zgody na współpracę ze Stanami Zjednoczonymi.

Nabulsi natomiast był czołowym przedstawicielem nacjonalistycznych, postępowych kół Jordanii, dążących do umiędzynarodowienia Jordani i Zachodu i zacieśnienia więzów z Egiptem oraz Syrią. Premier Nabulsi prowadził politykę „aktywnej neutralności”. W czasie jego kadencji parlament uchwalił anulowanie układu brytyjsko-jordaniego z roku 1949. Jak pisał w niektórych agencjach zachodnich, Nabulsi dążył także do utworzenia federacji jordanisko-syryjskiej.

Między premierem Nabulsi, a królem Jordani Husseinem istniał już od dłuższego czasu poważny rozdziewik. Król Jordani znajduje się bowiem stanowisko zdecydowanie prozachodnie. W długich informacjach podanych przez agencje zachodnie, w czasie konferencji zeszłego czwartku państw arabskich w Kairze, Hussein wraz z królem Arabii Saudyjskiej miał podobno domagać się przyjęcia doktryny Eisenhowera, czemu sprzeciwiali się Egipt i Syria. Poza tym król Hussein dąży do zacieśnienia współpracy z Irakim, jedynym krajem arabskim należącym do paktu bagdadzkiego.

Natomiast zwalcząco na zdecydowanie wszelkie tendencje na rzecz zbliżenia się Syrii, niezapomniał dążyć, że w razie utworzenia federacji jordan-

ska-syryjskiej musiałyby się zerzec tronu.

Dymisja premiera Nabulsi stała się nowym sukcesem prozachodnich elementów jordanistich, jednocześnie jednak stwarza poważne niebezpieczeństwo dla Jordani. Nabulsi jest bowiem popierany przez większość mieszkańców kraju i rezygnacja jego może doprowadzić do wybuchu demonstracji antyhusseinowskich. W takim wypadku, jak pisze agencja Associated Press, armie czterech państw, które od dawna już planują rozbiór Jordani — Iraku, Izraela, Syrii i Arabii Saudyjskiej — bardzo chętnie ruszyłyby na Jordanię. „Eksperci do spraw bliskowschodnich ostrzegają — dodaje agencja — że kryzys w Jordani jest tak skomplikowany, że może się wydarzyć prawie wszystko, łącznie z dezintegracją tego państwa”.

(m)

## Światowej sławy kwartet radziecki wystąpi w Łodzi

W ramach tournée artystycznego po Polsce przybędzie we wtorek do Łodzi światowej sławy Państwowy Kwartet im. Aleksandra Borodina z Moskwy. W skład kwartetu wchodzi znakomicie instrumentalniściami: **Kościsław Dubiński** (I skrzypce), **Jarosław Aleksandrow** (II skrzypce), **Dimitrij Szabalin** (altówka) i **Walentyn Berliński** (wielonaczela). Zespół ten, pracujący wspólnie od lat 10 posiada na swym koncie szereg wspaniałych sukcesów artystycznych zarówno w Związku Radzieckim, jak i za granicą. Dotychczasowe koncerty kwartetu w Warszawie, Krakowie i Poznaniu stanowiły prawdziwą sensację artystyczną i zostały entuzjastycznie przyjęte przez naszych słuchaczy.

Występ Łódzki Państwowego Kwartetu im. Aleksandra Borodina odbędzie się we wtorek 16 kwietnia br. o godz. 19.30 w sali Filharmonii. W programie: Kwartet c-moll op. 18 nr 4 Beethovena, Kwartet F-dur op. 78 nr 3 Szostakowicza i Kwartet F-dur Ravela.

## W niedzielę 14 bm. sklepy otwarte

W związku z wzmocnionymi zakupami przedświątecznymi w niedzielę 14 bm. wszystkie sklepy spożywcze i przemysłowo-towarowe będą bez przerwy otwarte od 10 do 18. Sklepy mięsne i wędliniarskie będą w tym dniu zamknięte.

Również w niedzielę otwarte będą hurtownie, celem usprawnienia zaopatrzenia od godz. 10 do 18. Przewiduje się również, że będzie prowadzony handel na targowiskach. (s)

## Wykaz premii NPRSP wylosowanych w dniu 10 kwietnia

(Tabela nieurzędowa)

Nr 6284	6287	14208	21471
52094	52096	64136	66333
66336	66945	75612	75620
76702	76706	83940	100856
105920	202242	221375	253552
280328	280328	280425	280428
280430	287916	295303	314911
314919	350573	368450	385864
385870	386153	386159	419332
446887	450709	462258	493831
463836	483807	483808	492394
530875	532478	562541	583579
567724	567726	568263	574263
574270	588739	607266	624874
625839	625840	659254	659255
659262	705314	741256	762387
771553	790979	819023	847447
847448	847449	847449	849212
849213	849219	866868	870610
870709	945870	981977	981979

## Wykaz premii NPRSP wylosowanych w dniu 11 bm.

(Tabela nieurzędowa)

Zł 10.000	na nr 58745	536159.
Zł 5.000	na nr 53847	935382.
Zł 1.000	na nr 19015	36732.
33735	49046	53843
53844	53844	71375
72238	14840	218598
46249	465468	454873
698705	701304	705442
743177.	Zł 500	na nr 14579
19020	20496	36731
58741	63694	63694
79335	173680	173680
234117	261536	293016
293017	327652	327653
365017	399385	421571
437546	454504	454572
454573	551679	570953
570954	630557	657503
657506	701420	704895
732225	741934	762516
824006	867159	870127
905479	Ponadto wylosowano 83 premie po 250 zł oraz 939 premii po zł 150.	

## Drukarze łódzcy wybrali nowe władze związkowe

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi okręgowa Konferencja reaktywowanego Zw. Zaw. Prac. Poligrafii. Do plenium wybrano 21 członków. W tym na przewodniczącym wybrano Bronisława Kupińskiego, wiceprzew. Lenna Majewskiego, sekretarzami wybrano Mieczysława Laskowskiego i Wiesława Wrońskiego.

Do prezydium ponadto weszli: Tadeusz Gromek, Janina Neugebauer, Leon Pychowski i Maria Adamczyk.

## Niepotrzebny spór w Zakładach im. Armii Ludowej

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej w Łodzi powstał w ostatnich dniach spór na tle przewlekłego zatwierdzenia przez Centralny Zarząd Przem. Bawełnianego — Północ i Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wysokości funduszu zakładowego za rok 1956 oraz sposobu jego podziału. Odwołanie decyzji przez ministerstwo wywołało niezadowolone robotników; przyczyniło się do tego również niezrozumienie przez część załogi zasad podziału funduszu. Zaśady te przewidują, zgodnie z uchwałą Kolegium Ministerstwa i Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego, Odrzańkiego i Skórzanego, iż fundusz zakładowy za rok 1956 przeznaczony jest w 50 proc. na bezpośrednie, pieniężne wypłaty dla robotników, a w 50 proc. na wydatki socjalno-bytowe załogi, jak np. remonty mieszkań, budowa domów mieszkalnych dla robotników, kolonie letnie itp.

Ponieważ zaliczkowo wypłacono już w ciągu ub. r. pewną kwotę w formie premii dla robotników, suma przeznaczona obecnie do podziału nie była zbyt wysoka. Część zainteresowanych nie mogła tego zrozumieć, uważając, że w chwili obecnej należy rozdzielić 50 proc. całego funduszu.

W związku z powstałą sytuacją w zakładach odbyły się narady z udziałem przedstawicieli Komitetu Łódzkiego PZPR i I sekretarzem KL — Michaliną Tatarówną-Majkowską oraz MBL — wiceministrem Alojzym Józwiakiem.

W wyniku rozmów, które miały w wielu momentach bardzo burzliwy przebieg, wyjaśniono wszystkie sporne sprawy. Robotnicy po otrzymaniu wyjaśnień przyznali, że proponowany podział funduszu zakładowego jest słuszny, zwłaszcza, że przeznaczanie poważniejszych kwot na wzniesienie prefabrykacji i budowy domków pozwoli znacznej liczbie robotników zdobyć własne mieszkania. Nie będzie to przy tym żadną darowizną, gdyż budujący domki będą ratalnie spłacać należność. Stworzenie własnej bazy budowlanej obniży także koszty remontów mieszkań robotniczych, co pozwoli obić remontami z funduszu zakładowego kolejne mieszkania wszystkich pracowników. Poprawie warunków socjalno-bytowych służyć ma również rozszerzenie zasięgu kolonii letnich.

W toku rozmów przedstawiciele władz przemysłowych usłyszeli wiele le gorzkich słów i słusznych pretensji. Robotnicy wskazywali m. in. na biurokratyzm, prawie dwa miesiące trwające zatwierdzenie funduszu, odwołanie z tygodnia na ty-

dzień decyzji, mimo wielokrotnych interwencji rady robotniczej, rady zakładowej i dyrekcji zakładów.

Wskazywano także, iż dawna dyrekcja zakładów rozdzielała niewłaściwie — zdaniem robotników — kwoty z zaliczek kwartalnych na fundusz zakładowy, faworyzując je dnych kosztami innych itp. Robotnicy żądali także, aby władze lepiej przysłuchiwały się głosom robotników i nie przewlekły w nieskończoność spraw, które wpływają z obowiązków ustaw czy zarządzeń. (PAP).

Na sali panował półmrok i tylko odświeżający podmuch wiatru przybyłych na uroczystość starych działaczy ruchu młodzieżowego: Michalinę Tatarówną, Stanisława Cieślaka, Przebysława Stalskiego, Józefa Rybarczyka, Stanisława Gajka, niezmordowanego kolportera literatury KZM-owskiej — „Kulawego”, „Feli” — młodzieńkiej wówczas dziewczyny i wielu innych. Wszyscy oni dziś, po latach, w których posiwiali ich włosy, a walka i trud wyrzuli bruzdy na twarzach, przybyli na zaproszenie młodzieży ZMS, aby wraz z nią oddać hołd pamięci tych, którzy nie doczekali, którzy padli w walce: Kniwskiemu i Rutkowskiemu rozstrzelanym na stokach Cytadeli, 20-letniemu szewcowi Botwinowi, którego ostatnią myślą była wierność idei komunistycznej, łódzkim towarzyszom zamordowanym przez faszystów: Zuli Pacanowskiej, Samuelowi Englowi, Szymonowi Harnamowi i wielu innym ofiarnym bojownikom.

Tego wieczoru, podczas uroczystej akademii zorganizowanej na cześć XXXV rocznicy KZM, znów powrócili oni wszyscy do nas. Ożyli we wspomnieniach swych dawnych towarzyszy, w ich gorących, serdecznych słowach, jakimi opowiadali o minionych dniach walki łódzkiego Komunistycznego Związku Młodzieży. \* \* \*

Stanisław Cieślak ma dziś już wiele lat, o wiele więcej niż na to wygląda. Twarz znaczona latami trudu, w której tylko oczy błyszczą młodym blaskiem i czerwona wstęga z krzyżem „Polonia Restituta” na szyi jest jego dorobkiem 30-letniej pracy dla ojczyzny.

Kiedy zaczyna swoje wspomnienia, na sali robi się cicho. Młodzież słucha z zainteresowaniem. Stary weteran ruchu młodzieżowego opowiada o ciężkich dniach „czarnej głódki” jaką zamknęli w więzieniu przy ul. Gdańskiej

KZM-owcy demonstrowali przeciwko nieludzkim metodom ucisku, stosowanemu przez ówczesne władze wobec robotników. Wspomina swe pierwsze zetknięcie się z organizacją, przystępującą składaną na wierność idei, a potem ofiarnej, zdyscyplinowanej służby w szeregach KZM. Nie brak też i momentów humorystycznych.

O jednej takiej przygodzie nie pozabwonej humoru mówił Józef Rybarczyk,

## W XXXV rocznicę KZM Ludzie zawsze młodzi

Ówczesny młody KZM-owiec łódzki a dziś dyrektor Zakładów Welnianych im. Świerczewskiego.

Było to w roku 1924, roku inflacji złotej. Za najmniejszą słowo protestu wylaływo się za brame.

W tych to właśnie ciężkich dniach doszło do krwawych starć robotników z policją. Na ulicach Łodzi legły trupy robotników. Wtedy to organizacja KZM postanowiła rozkolportować większą ilość ulotek i odezw.

Podczas wielu nocny, nie śpiąc i nie jedząc, redagowano i odbijano ulotki. Wszystko szło gładko, bieda zaczęła się z chwilą, gdy trzeba było tak olbrzymią ilość papieru gdzieś na jedną dobę przechować. Część roznieśiono w walizkach i futerałach od skrzących do mieszkań prywatnych, pozostała jednak paka pozostała i tę trzeba było umieścić w po- bliski, pod ręką.

Naraz komuś przyszedł do głowy nietypowy pomysł. A może by tak ukryć literaturę w komlinie baluckiej cegiel-

ni? Myśl była dobra. Zainaszczone paki w nocy pod cegielnią, a następnie przemysłnie schowane w kominie, pozostawiając tylko sznur na zewnątrz, przy pomocy którego rankiem miało paki wywindować na ziemię.

Pech jednak chciał, że palacz przyszedł tego dnia nieco „pod muchą” i tak napalił w piecu, tak zapuścił miechy, że cała literatura, wypchnięta szalonym pędem powietrza, wystąpiła z komina w górę, a następnie rozsiadała się po całych Bałutach, po wszystkich ulicach i podwórkach.

Rzekomy pech okazał się najlepszym kolporterskim KZM-owskiej literatury. Całe miasto o tym mówiło. Nie było człowieka, do którego ręk nie dotarłaby KZM-owska ulotka. Policja szalała, a KZM-owiec zacierał ręce z radości.

Nie zawsze jednak przygoda kończyła się tak dobrze. Podczas wykonywania wyroku na szpiclu-provokatorze ginie Szymon Harnam, z rąk hitlerowskich żandarmów ponosi śmierć Zula Pacanowska nie chcąc narażać personelu szpitalnego, który ją ukrywał, w walce z policją sanacyjną za zrzuconą ręką wychodzi młodzieńca przodka z Wi-Miy „Mitka” Tatarówna, syją się wyroki wiezione na wielu oddanych, młodych KZM-owców łódzkich, w szeregach „Promieniowych” walczących z okupantem ginie niejednym z młodych bohaterów KZM. \* \* \*

Niesposób w kilku słowach streścić ich dzieł. Zresztą słowa pisane nigdy nie potrafi oddać atmosfery, jaka towarzyszyła ich walce i pracy. Młodzież, która słuchała opowiadań starych działaczy KZM-owskich, która patrzyła na nich i chłonęła pełne zapалу słowa, zrozumie, co mam na myśli. I nie zdziwi się, gdy powiem, że spotkanie to było wydarzeniem dla naszej młodzieży, lekącą właściwie rozumianiem młodzieńczego zapalu i bohaterstwa. K. WYRZ.

## Z prac rządu

# Czego już dokonano i nad czym się pracuje

Ostatnie tygodnie prac rządu — mimo wyjazdu premiera — nie są bynajmniej mniej efektywne, niż poprzednie. Szereg podjętych uchwał (podawanych zresztą na bieżąco do wiadomości opinii publicznej w komunikatach prasowych) wskazuje na systematyczną pracę, zmierzającą do regulowania poszczególnych dziedzin życia państwowego. Oceniając ogólnie kierunek i tendencje prac Rady Ministrów można stwierdzić, że główny ich nurt zmierza przede wszystkim do właściwego ustalenia bodźców ekonomicznych do właściwego ustalenia bodźców ekonomicznych w poszczególnych resortach gospodarki narodowej, by w efekcie — przez pobudzenie bezpośredniego zainteresowania producenta — wpłynęły one na podniesienie poziomu produkcji i lepsze zaopatrzenie ludności. Uwaga rządu skupia się tu głównie na wsi, gdzie właściwe ustalenie cen skupu jest podstawą prawidłowego ułożenia wymiany towarowej między miastem i wsią przy likwidacji dostaw obowiązkowych. W tej dziedzinie do szeregu innych doszły ostatnio uchwały w sprawie organizacji rynku warzywno-owoowocowego i w sprawie korzystniejszych cen na nasiona lnu i konopi ze zbioru 1957 roku.

W zakresie spraw przemysłowych warto tu zwrócić uwagę na zarządzenie prezesa Rady Ministrów o dystrybucji koksu. Zostaje ona wyjątkowo pod kompetencje Ministerstwa Górnictwa i Przemysłu Ministerstwa Przemysłu Ciepłego, któremu podlega hutnictwo — główny producent koksu. Zarządzenie to oparte na prostej zasadzie, która na szczęście zaczyna sobie zdobywać coraz szersze prawo obywatelstwa w naszej gospodarce: kto produkuje — ten sprzedaje.

Drugim nurtem prac Rady Ministrów są sprawy oszczędności i właściwego wykorzystania rezerwy gospodarczych.

Podajmy tu przykładowo: pisano już swego czasu w prasie o dużych pokładach węgla brunatnego, których eksploatacja przyniosłaby naszej gospodarce poważne oszczędności w węglu kamiennym. Obecnie sprawę tę reguluje jedna z uchwał Rady Ministrów, ustanawiając zasady eksploatacji tych złóż przez przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze oraz przez zespoły chiłskie, organizowane w ramach działalności CRS „Samopomoc Chłopska”. Okazuje się, że istnieje wiele możliwości zwiększenia racjonalnej gospodarki zasobami surowcowymi naszego kraju.

Rzecz tylko w tym, by inłajetywa społeczna znajdowała właściwe odzienie w uchwałach rządu — by uchwały rządu były we właściwy sposób wykonywane.

Trzeci nurt prac rządu stanowi analiza dotychczasowych wyników wykonania planów gospodarczych. Ogłoszone już prowizoryczne dane wykonania planu gospodarczego w pierwszych miesiącach bieżą-

cego roku wykazują duże osiągnięcia w podstawowych resortach gospodarczych.

Obecnie Rada Ministrów podejmuje gruntowną analizę sprawozdań i statystyk, by uzyskać dokładną ocenę działania mechanizmu produkcji w gospodarce narodowej. Rzeczą w tym, by w okresie trudności gospodarczych, jakie obecnie przeżywamy, nie poddawać się nastrojom depresji a z drugiej strony, by nie wpaść w hurra- optymizm. Gruntowna analiza wskaźników produkcji, dokonana przez rząd powinna dać możność całego społeczeństwu zapoznania się z obiektywnym obrazem naszych możliwości gospodarczych oraz stworzyć podstawę do dalszych słusznych decyzji i budowy następnych planów w oparciu o dokładne, realne dane.

Ze sprawą analizy gospodarczej wiąże się również zagadnienie ogólnej sytuacji finansowej państwa, którą bada obecnie rząd. Zapowiada się także pewne decyzje, dotyczące spraw osób zwalnianych z administracji, gdyż ta słuszną akcją, związana z likwidacją nadmiernie rozbudowanego aparatu biurowo-biurokratycznego, napotyka w praktyce na wiele trudności. Rząd pragnie tu znaleźć właściwe rozwiązanie, zarówno z punktu widzenia interesów państwa jak i zwykłego obywatela. Wszelkie przegięcia zarówno w jedną, jak i w drugą stronę muszą tu być natychmiast likwidowane. Tylko utrzymanie właściwej równowagi tych interesów może doprowadzić do realizacji zasady, która w naszym ustroju ma znaczenie fundamentalne: interes państwa jest interesem każdego obywatela — i na odwrót.

Z. K.

## Problemy rzemiosła

# Robić, ale z czego?...

W oknach wystawowych niektórych sklepów sektora uspołecznionego urzęce można taki oto artykuł: blacha zgięta w formie szczytów z wmontowanym kamieniem do zapalniczki, który przy pocieraniu daje iskrę. Napis obok głosi: „Zapalniczka — import — 15 zł”. Gdzie indziej znów rzuca się w oczy najzwyklejsza w świecie torba gospodarska. Również z importu.

Czyżby nie stać nas było na tak „genialną” produkcję? Czy koniecznie musimy wydawać pieniądze na sprowadzanie z zagranicy dziecinnych prostych w wykonaniu artykułów?

Trudno wymagać, aby wytwarzaniem podobnych drobiazgów zajmował się przemysł kluczowy a nawet i terenowy. Pole do działania w sam raz dla rzemiosła. Zresztą wiele już pod jego adresem skierowano apeli o „uzupełnienie masy towarowej” na rynku — tylko wziąć się w garść i robić. Społeczeństwo czeka itd.

Niestety, w praktyce wygląda to nieco inaczej. Wiadomo —

### Z PUSTEGO I SALOMON NIE NALEJE...

Tym bardziej rzemieślnik. Wiele rozbija się o sprawę surowca, który dziś przynajmniej jest dlań orzechem nie do zgryzienia.

Przy ul. Tuwima na przykład ma swój warsztat niejaką Tadeusz Kacmarek. Wybitny specjalista, mógłby robić lampy lekarskie i samochodowe. Wykonuje jednak... obrzęce do wozów, bo w taki surowiec (poręczny wale żelastwo) może się „od biedy” zaopatrzyć.

A gdzież są słynni przedwojenni rękodzielnicy — artyści, którzy produkowali instrumenty muzyczne? Co robią szklarze znani z pierwszorzędnej jakości lustro? Może wszyscy przerzucili się na bezkci do kapusty — nie wiemy. Brak surowca powoduje, że ginie nieuchronnie wiele zawodów rzemieślniczych, a na rynku nie zwiększa się „masa towarowa” o wiele, wiele artykułów, które rzemiosło mogłoby dostarczyć. Ot, dla przykładu choćby tamte „zapalniczki” z importu, pralki elektryczne i mechaniczne, żelazka, pomysło-

we meble, obuwiu dziecięcym...

A propos tego obuwiu. Warto mu parę słów poświęcić, jako że sprawa łączy się z innym, nie mniej twarde orzechem, który się podsuwa rzemiosłu. Problem zawiera się w pytaniu:

### ZA ILE I DLA KOGO?

Oto zlecono rzemiosłu branży skórzananej, aby wśród 10.000 zaplanowanych par obuwiu znalazła się także część obuwiu dziecięcego. Bardzo chwalebna zapobiegliwość, bo przecież o buciki dla dziecka często trudniej niż o przysłówiowe lekarstwo. Cóż, kiedy narzucona kalkulacja opiewa na 200—300 zł za parę.

Pytanie: kogo stać na tak drogę buciki dziecięce? Kto je dziecku kupi?

A cena nie mogła być w tym wypadku inna, ponieważ skóra na wierzchy miała kosztować około 100 zł za parę. Tymczasem, gdyby rzemiosłu dostarczono dobrych odpadów skór galanterijnych, mogłoby ono wykonać wcale nie gorsze buciki, a co najważniejsze — o wiele tańsze.

Bucików dziecięcych nie ma więc dalej. A odpady? To też

### PROBLEM SAM W SOBIE

„Płacę się” tych odpadów po zakładach wiele. Nawet zezwala się na odprzedanie ich rzemieślnikom, a jakże! Tyle tylko, że gatunek (IV) nie pozwala na żadne złudzenia.

Czapińnikom na przykład potrzebna jest tektura. Elastyczna, mocna, niełamiwa. Pobrał więc przydział z zakładu, wynoszący półtorej tony. I z tej to półtorej tony zdołał wybrać zaledwie 600 kg tektury, w dodatku ani elastycznej, ani mocnej, ani niełamiwej. Reszta nadawała się już tylko do pocięcia. I tak los ją spotkał.

Sprawa nie ogranicza się tylko do tektury. Podobnie jest z drewnem, odpadami włókniennymi itd. Bywa, że z owego IV gatunku da się wykorzystać tylko 5—10 proc., pozostała zaś ilość rzemieślnik niszczy, bo szkoda mu nawet miejsca na magazynowanie takiego „tworzywa”.

Czy konieczne jest to marnotrawstwo? Czy nie można już na miejscu, w zakładzie, odpady te odpowiednio posortować, a część nie nadającą się absolutnie do niczego — po prostu przetranszować na przemiał i w ten sposób ją uratować?

Ważna to kwestia, nie mniej jednak zasadniczą jest tutaj ta, aby zmieścić także sam system dystrybucji odpadów dla rzemiosła. Rzeczą polega przede wszystkim na włączeniu do rozdziału równieź surowca odpadowego o wyższej, niż IV gatunek, jakości.

### CZY MAMY MOŻLIWOŚCI?

— takim oto pytaniem podbudowują rzemieślnicy swe stanowisko w tej sprawie. Jeśli oczekuje się od rzemiosła poważnego udziału w dostarczaniu na rynek nowych artykułów, to konsekwentnie trzeba też zapewnić mu warunki spełnienia tych oczekiwań.

Wiadomo przecież, że odpady wyższych, niż IV, gatunków trafiają niekiedy do rzemieślników. Dzieje się to jednak w ukryciu, na krętych ścieżkach kombinacji, w których „zapalniczki” (tak rzemieślnicy określają łapówki) odgrywa decydującą rolę. Nie warto chyba telerować dalej tego stanu rzeczy, tym bardziej, że odpowiednia zmiana istotnie zapewniłaby lepsze niż dotąd możliwości startu rzemiosła. A gospodarce naszej zależy na właściwym uaktywnieniu warsztatów rzemieślniczych.

Nie ma w tej chwili dla rzemiosła ważniejszych spraw od problemu zaopatrzenia. Trzeba zatem zdecydowanie wziąć się do jego uregulowania, bowiem bez tego aktywizacja rzemiosła o jaką nam chodzi, pozostanie pustym dźwiękiem, czczym frazesem bez pokrycia.

SERGIUSZ KLACZKOW

## Dziennik kulturalny

### PRZED WYSTĘPEM JUBILATA

Posypały się serdeczne życzenia i nagrody dla najstarszego w naszym mieście amatorskiego zespołu tanecznego ZPB im. Harnama, który w tym roku obchodzi 10-lecie istnienia. 15 tys. złotych od ministra przemysłu lekkiego i tyleż od Zarządu Głównego Zw. Włóknarzy pozwoli jubilatowi, który osiał się wszelkim burzom, podpreperować nieco kostiumernie i odpowiednio zaprezentować się na uroczystości jubileuszowej.

Uroczystości te odbędą się w dniach 4 i 5 maja br. na Wiedzie, z udziałem całego 49-osobowego zespołu oraz baletu dziecięcego ZPB im. Harnama. W programie jubileuszowym obok starych pozycji repertuarowych, ujrzymy nowe, z którymi „harnamowcy” jeszcze nie występowali, m. in. mazurka ze „Strasznego Dworu” Moniuszki, „Tańce słowiańskie” Dworzaka, poloneza Kiesewettera. W jubileuszu weźmie również udział orkiestra łódzkiej rozgłośni PR pod dyr. Debicha.

### ROCZNICA ŚMIERCI ZAMENHOFA

14 kwietnia br. mija 40 rocznica śmierci twórcy języka esperanto, dr Ludwika Zamenhofs. Rocznicę tę uczą miliony międzynarodowego języka na całym świecie. Uczyni to również łódzki oddział Polskiego Zw. Esperantystów, który przygotowuje wystawę wydawnictw i międzynarodowej korespondencji swoich członków. Organizuje się również spotkanie w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy. Weźmie w nim udział gość PZE ze Szwecji, pani Sandberg, która podzieli się z uczestnikami nowinami ze światowego ruchu esperanto, opowie o swoim kraju. W tych dniach ukazało się w przekładzie na język esperanto, wspaniałe wydane dzieło Bolesława Prusa „Faraon”. Autorem przekładu jest łódzianin, dr Bein.

### JUVENALIA

Jak już pisaliśmy, w dniach 4—12 maja odbędzie się w Łodzi „Juvenalia”, wielkie święto młodzieży studenckiej naszego miasta, połączone z różnymi imprezami rozrywkowymi. Jak się dowiadujemy, w tym samym czasie nastąpi przegląd najlepszych amatorskich zespołów chóralnych, tanecznych i innych z całego miasta. W przeglądzie obok zespołów studenckich zapowiedzi swój udział Związek Włóknarzy, spółdzielcy, szkoły i zespoły Milicji Obywatelskiej.

### Przeгляд odbędzie się w Łódzkim Domu Kultury.

### „R55” — W ŁODZI

Lięcząca sporą ilość członków sekcja graficzna Związku Plastyków w Łodzi opracowuje obecnie wystawę pt. „Drobne formy graficzne”. Wystawę tę ujrzymy w Ośrodku Propagandy Szuki w Parku Sienkiewicza.

Równocześnie awizujemy, że wkrótce w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 102 otwarta zostanie wystawa awangardowej grupy plastyków poznańskich „R-55”.

M.

### „WESELE NA KURPIACH”

W roku 1953 dobrze przyjęła publiczność łódzka regionalna widowiska pt. „Wesele na Kurpiach”, obrazujące życie ludowe z okolic Kądziela i Myszycy. Widowisko zostało zaprezentowane na film, pod reżyserią Jerzego Gabrylskiego.

Sredniometrażowy film ten wejdzie na ekrany kin polskich już w maju.

A.

### Wwiadzik „Dziennika”

### Sto razy Walter jako Szambelan

A jednak zmienił się gruntowanie gust teatromanów łódzkich. Przed wojną sztuki klasyczne dawane były w naszych teatrach raczej dla „honoru domu” i dla młodzieży szkolnej. Dziś zaś ten rodzaj widowisk należy do ogromnie popularnych.

Przykład: grany w Teatrze Jaracza „Pan Jowialski” Aleksandra Fredry obchodzi 15 kwietnia mały jubileusz — setne powtórzenie tego widowiska.

Jedną z atrakcji tego wybornego przedstawienia jest obok Mieczysława Cwiklińskiego Władysława Waltera, który tak wiadomo przed kilkoma tygodniami obchodził w sztuce tej jubileusz 50-letniej pracy sceniczernej.

Sto razy powtórzył rolę Szambelana to trud nie miały. — Jak się mistrz czuje? — zapytujemy Waltera.

— Osobiście czuję się doskonale! Prawdziwie wiosennie, kwietniowo! A w roli Szambelana jeszcze lepiej! Tak bardzo wszczęłem w skórę tego sympatycznego pantoflarza, że po prostu nie chce mi się z niego wyjść. Ale też nadarza się sposobność, ażeby przedłużyć moją z nim symbiozę. Oto zespół naszego teatru pojedzie razem z Cwiklińską (no i z mną na dodatek) w lipcu do Sopotu, gdzie wystawić będziemy „Pana Jowialskiego”.

— Czy sprawa ta jest już definitywnie załatwiona? — Prawie! Tak więc tego lata Sopot będzie miał o jedną atrakcję więcej: bo Cwiklińska i Walter są to dwa magnesy, które z całą pewnością ścigać będą do teatru tłumy publiczności.

M. J.

# ŚMIETNIK NA KSIĘŻYCU

W wieku atomowym najprostsze pozornie sprawy, jak na przykład znalezienie miejsca na śmietnik — urastają niekiedy do rozmiarów kosmicznych. Ba, ale też nie o zwykły śmietnik tu chodzi, tylko o atomowy. Umieszczeniem go na kuli ziemskiej zajmowała się przeszło dwa tygodnie komisja do spraw energii atomowej Kongresu Amerykańskiego. Zadaniem tego pierwszego w dziejach śmietnika miałoby być hermetyczne zamknięcie, absolutne izolowanie od otoczenia — i to na całe wieki — tysięcy ton radioaktywnych odpadów.

Od rozwiązania tego zagadnienia zależy nie tylko przyszłość atomowych przemysłów, lecz przede wszystkim zdrowie i życie rodzaju ludzkiego. Każdy gram uranu „spalony” w reaktorach produkuje poważne ilości odpadów o wysokiej radioaktywności. Obliczono nawet, że za osiem lat amerykańskie reaktory będą produkowały codziennie 10 kg odpadów a liczniej — od nich angielskie — 25 kg. Rocznie wyniesie to 12 ton odpadów, które trzeba będzie na okres dostownie wieków zamknąć w bezpiecznym — to znaczy hermetycznie izolowanym — pomieszczeniu. Gdzież je więc ukryć, aby promieniowanie nie oddziaływało na otoczenie?

Dotychczasowe doświadczenia prowadzone w Stanach Zjednoczonych i w Anglii nie przyniosły zadowalają-

cych wyników. Umieszczono odpady w cysternach topionych następnie w morzu lub używano specjalnych naczyń zakopywanych następnie w ziemi. Lecz te środki nie eliminują groźby zatrucia. Przedziew bowiem cysterny i naczynia ulegną zniszczeniu, niż odpady utracą swoje radioaktywne własności a wówczas zatrują ziemię, rzeki mające w pobliżu swe źródła, ryby, a następnie ludzi, którzy je będą spożywać.

Głębokie na 5 tysięcy metrów szybki nieeksploatowanych już kopalni także nie są bezpiecznym miejscem przechowania odpadów. Uwolnione bowiem w jakimś momencie spod ochronnego pancerza mogą działać radioaktywnie na otoczenie i zatrwać je. Zdaniem niektórych uczonych można by wykorzystywać znajdujące się na dnie morskim jamy, lecz przedtem należałoby dokładnie zbadać takie dno, a w wypadku pozytywnych wyników uzyskać od państw nadbrzeżnych zgodę na przekształcenie tego morza w światowy śmietnik atomowy.

W czasie dyskusji w Komisji Kongresowej zgłoszono projekt wykorzystania lodowców znajdujących się na Grenlandii jako hermetycznych skrzynek na atomowe odpady. Lecz projekt ten nie zyskał poparcia między innymi dlatego, że — jak się wyraził członek komisji, Gorman — „nie posiadamy Grenlandii”. (Grenlandia formal-

nie stanowi kolonią duńską, lecz faktycznie okupowaną przez Stany Zjednoczone). Rozważono wreszcie ewentualność użytkowania na te cele lodowców Antarktydy, przeważała jednak opinia, iż ta część świata jest jeszcze ciągle trudno dostępna i że urządzenie tam atomowego śmietnika wymagałoby zbyt wielkich kosztów i wysiłków.

Tak więc dyskusja znalazła się w ślepych zaułku.

Gdy wydawało się, że na całej kuli ziemskiej nie znajduje się już miejsca na śmietnik atomowy i że wobec tego zagadnienie przyszłego wykorzystywania energii atomowej i rozwoju nowych źródeł energii stanie pod znakiem zapytania, wyłonił się nagle nieoczekiwany i oryginalny projekt, którego autor szukał natchnienia nie na ziemskim padole lecz wśród gwiazd. Korzystając z przygotowywanych rakiet, które mają być wyrzucane na księżyc, rozważa się obecnie projekt, by za ich pośrednictwem wysłać cały niebezpieczny ładunek po prostu na inną planetę. Tym sposobem księżyc zostałby przekształcony w gigantyczny śmietnik atomowych odpadów i powiązany z ziemską gospodarką — o czym naprawdę nie śniło się żadnym filozofom.

Oto zastosowanie księżycu godne atomowego wieku

R.

Książka - Twój przyjaciel!

● Wróble są abstynentami ● Poeta i fikus

# Wśród kwitnącej egzotyki

### Wizyta „Dziennika” w palmiarni



Koło krzewu Inu nowozelandzkiego, z liści którego robi się najmocniejsze liny okrętowe, w doniczkach rośnie roślina o liściach podobnych do kłonu. Toż to własnie klon doniczkowy! W tej chwili obsypany jest pięknym pomarańczowym kwieciami.

Nasza łódzka palmiarnia z dnia na dzień coraz pełniejsza jest kwiatów. Egzotyczna roślinność honoruje również wiosnę. Kwitną więc różnobarwnie i czerwono niektóre od młodych kaktusów i begonii, a żółto — największe palmy chameropsy. Zwodniczka chce zwiesić swym kwieciami zwie-

dających. Z paka, który zapowiada się niezwykle atrakcyjnie, rozwija się kwiat wprawdzie niebrzydki, ale wcale nie nadzwyczajnie efektowny. Przypomina długie listki o kolorze czerwonym.

Jaka szkoda, że przekwitły już amaryllisy. Były to piękne kwiaty o czerwonych ogromnych kielichach. Małe kwiatki cyklamenowe kwiatki ma niecierpek czyli „Marsyja”. Ta niziutka roślina posiada niezwykle dużo wdzięku, tak że trudno przejść koło niej nie zatrzymawszy się choć chwilę. Nieco podobne do niej kwiatki ma pachnąca prymul-

ka. Różowe kwiatki angielskiej pelargonii przypominają zaś polne różyczki. Tylko liście tej rośliny są bliźniaczo podobne do zwykłej pelargonii.

Nad głowami, hen, pod szklanym dachem ćwierkają wróble.

— Ach te wróble! — mówi pracownicy palmiarni — ileż one robią nam szkody łamiąc i obskubując gałązki różnych cennych roślin na swe gniazda. W żaden sposób nie można się ich pozbyć.

Personel palmiarni chciał usunąć wróble przy pomocy... alkoholu. Rozmoczona bulką z domieszka wódki rzucono pewnego dnia panoszącym się ptakom w tym celu, aby później zamroczone pousuwać z palmiarni. Ale nic z tego nie wyszło. Wróble okazały się abstynentami, gdyż bulki z alkoholem nawet nie ruszyły.

Niemniej kłopotów niż z wróblami ma personel palmiarni ze zwiedzającymi. Okazuje się, że trzeba każdemu dosłownie patrzeć na ręce, gdyż niestety, wciąż jeszcze zdarzają się wypadki wyrywania roślin i zabierania ich do domów. W ten sposób zginęło nawet kilka małych agavek.

Z drugiej strony są i takie osoby, które przynoszą palmiarni w prezencie różne cię kawe okazy.

Ostatnio np. jedna z łódzianek podarowała ciekawy egzemplarz tiustosza (rodzaj kaktusa), który ma piękne czerwone kwiaty. Wiele osób zgłasza chęć zamiany dużych nie mieszczących się w ich mieszkaniach okazów na mniejsze palemki, czy inne dekoracyjne rośliny.

Oto ostatnio np. jeden z potentów łódzkich dostarczył tu ogromnego fikusa a w zamian otrzymał małą palemkę. Niestety nie ze wszystkich tego rodzaju ofert palmiarnia może skorzysta z powodu braku miejsca. Dwa pomieszczenia są tak zatłoczone, że wsiadłoby się w nich mocno. W ten sposób gęsta, zbita, zielona masa.

Przydałoby się powiększyć trochę naszą palmiarnię. Tym bardziej, że proszą o to zwiedzający. Książka życzeń aż pęcznieje od takich właśnie uwag.

Kas.

## Z MIASTA

### w kilku zdaniach

#### W SPRAWIE ZNACZKÓW POCZTOWYCH I..

Drobna rzecz. Znaczki pocztowe w kioskach „Ruchu”. Nie trzeba każdorazowo ze zwykłym listem udawać się na pocztę. Dlatego też żalować należy, że nie wszystkie kioski „Ruchu” są zaopatrywane we wspomniane znaczki.

#### „ZEGARÓW ULICZNYCH

Sprawa poważniejsza. Dotyczy zegarów ulicznych. Od dawna już domagamy się, aby przynajmniej na krańcówkach linii tramwajowych i autobusowych zostały one zainstalowane. Warto, aby sprawą tą wreszcie zajęła się Rada Narodowa m. Łodzi.

#### WIOSENNA TOALETA

Miniaturowy skwer, za jaki można uznać miejsce przez znaczone na trawniku na ul. Kilińskiego przed wyjściem z dworca, przekopują pracownicy Zarządu Zieleni. Wkrótce zazieleni się tu trawa, podobnie jak na innych skrawkach ziemi przy skrzyżowaniach ulic.

#### ZAJĄC ZE SMALCU

Pomyślów i efektowną dekorację ma sklep z wędlinami przy ul. Piotrkowskiej 93. Króluje na niej ogromny zajac ze smalcu wśród apetycznych wędzonek.

### Bielicka, Duszyński Pietraszkiewicz i... „Królowa Margot” w Łodzi

Artyści Teatru „Syrena” w Warszawie Hanka Bielicka, Jerzy Duszyński i Jerzy Pietraszkiewicz będą publiczność łódzką przed pokazem barwnego filmu produkcji włosko-francuskiej pt. „Królowa Margot”. Wystąpi on w komedii estradowej Stefania Grodzkiej „Dziękuję ci, Matko”.

Impreza organizuje rada zakładowa przy Okręgowym Zarządzie Kin w Łodzi, dzisiaj, w sobotę, 13 bm. i jutro, w niedzielę, 14 bm., w kinach „Baltyk” i „Polonia”. W „Baltyku” impreza organizowana jest w sobotę o godzinie 20 i 22 oraz w niedzielę, o godz. 20. W kinie „Polonia” w sobotę i niedzielę o godz. 21.

Kasy kin czynne są bez przerwy. Zamówienia zbiorowa zakładów bracy będą w miarę możliwości realizowane.

## 52 punkty sprzedaży kuponów i znaczków Gramy już w „Kukułeczce” Kto będzie pierwszym szczęśliwcem?

Od ostatniego posiedzenia Społecznego Komitetu Łódzkiej Gry Liczbowej wszystko poszło błyskawicznie: drukarnia przystąpiła do drukowania kuponów i znaczków kontrolnych, a „Ruch” przygotował odpowiednią ilość punktów sprzedaży. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, by łodzianie mogli rozpocząć grę w „Kukułeczce”.

W różnych punktach miasta uruchomiono wczoraj ogółem 52 punkty sprzedaży kuponów i znaczków kontrol-

nych „Kukułeczki”. Punkty te z winy „Ruchu” zostały wczoraj tylko częściowo zaopatrzone w kupony i znaczki. Dzisiaj sprzedaż ma się odbywać już we wszystkich punktach. Oto ich adresy: Przybyszewskiego 52, Pabianicka róg Prądzińskiego, Rzgowska 118, Pabianicka 220, Pl. Niepodległości, Rzgowska 64, Świerczewskiego 32, Piotrkowska 274, Piotrkowska róg 8 Marca, Piotrkowska 236-8, 8 Marca róg Przedzalnianej, Kilińskiego róg 8 Marca, Piotrkowska 200, Wróblewskiego 56, Zermanskiego 115, Al. Kościuszkiego róg Mickiewicza, Plac Zwycięstwa 4, Al. Kościuszkiego róg Zamenhofa, Karolewska, Lipowa 69, Piotrkowska 94, Żeromska 82-84, Tuwima 2, 22 Lipca 9, Gdańska 90, Piotrkowska 72, Dworzec Fabryczny, Sienkiewicza 15, Narutowicza 114, Narutowicza róg Kilińskiego, Kilińskiego 67, Kilińskiego 109, Skalna róg Bazaltowej, Armii Czerwonej 118, Zgierska 160, Limanowskiego 58, Zgierska 29, Bystrzycka Osiedle Akadem., Północna, Wojska Polskiego 59, Limanowskiego 17, Limanowskiego 151, Nowotki 29, Warszawska róg Łągowickiej, Długosza róg Kaspzaka, Pl. Barlickiego, Obr. Stalingradu 14-16, Nowe Złotno, Obr. Stalingradu 67, Zachodnia 93, Wschodnia 48, Srebrzyńska 75.

## Dobre posunięcie „Galluxu” Z atrakcyjnych tkanin będą wyrabiane suknie, bluzki i spódniczki

W ostatnich dniach łódzki „Gallux” otrzymał nowe pomieszczenie, w którym oprócz magazynu tkanin zorganizuje obszerną krawalnię. Umożliwi to zwiększenie zatrudnienia chałupniczek szyjących odzież z 40 do 100 osób. Dzięki temu nie tylko polepszą się zaopatrzenie sklepów „Galluxu”, lecz również kilkudziesiąt kobiet łódzkiego znajdzie popłatną pracę.

Zwiększenie produkcji luksusowych ubiorów, wykonywanych głównie z tkanin deficytowych, jak tafty, jedwa-

bie steelonowe, tkaniny importowane, podyktowane zostało m. in. koniecznością walki ze spekulacją. Obecnie bowiem tkaniny te są najcieńszniej wykupowane ze sklepów przez spekulantki, które odprzedają je z kolei rzeczycywiwym konsumentom po cenie o 100 proc. wyższej. Przekazanie większej ilości atrakcyjnych i deficytowych tkanin do szycia chałupniczego ułatwi klientom nabycie gotowych sukienek, spódniczek i bluzek z tak bardzo poszukiwanych materiałów.

## Z ukosa

### Warszawsko-łódzkie migawki

Niekorzystne wrażenie sprawiają ostatnio warszawskie „wiosenne” wystawy. Oto Gallux — czołowy sklep na MDM, a wystawa przeczy nazwie. Dekoracja dawną nie zmienia. Ekspozycja pokryta kurzem. Zadnego śladu wiosny. Tylko przed sklepem widok już klasyczny. Tam stoi podobnie jak u nas zwabiony perlonową i nylonową bielizną (kwitnie ten handelek na wiosnę 1957, oż, kwitnie na warszawskich bazarach i „ciuchach”). Na pozostałych wystawach towar zimowy: skafandry, swetry itp.

Z przyjemnością pisze się te słowa patrząc na czyste, lśniące i pomysłowo udekorowane w tym roku wystawy łódzkie. Bravo! 1:0 dla Łodzi w meczu o estetykę z Warszawą.

Przed CDT istnie ZOO.

Spaceruje z odrzuconym do góry łbem brudnawym „miś”, a straganiarki — jak papugi — nawołują krzykliwie „do cytryn!”, nie tyle kwaśnych ile słonych z powodu cen.

Wygląda tu zupełnie tak jak na odpuszcę. Na tym tle nasz łódzki „PDT” przedstawia się o ileż korzystniej i solidniej.

W warszawskich ogródkach kawiarnianych, a nawet w niektórych sklepach wystawiono stoliki z barwnymi, kretonowymi parasolami. Jest jeszcze trochę chłodno, ale w dni upalne zjeść tutaj lody lub wypić pół czarnej rozkosz nieopisana i wygoda.

Tę jednak walkę w Łodzi Łódzki Zarząd Handlu pragnie oddać najwidoczniej wal-kowerem.

## Ruch przedświąteczny na liniach autobusowych

Podobnie jak kolej, Państwowa Komunikacja Samochodowa opracowała plan do datkowych kursów autobusowych na okres przedświąteczny, począwszy od piątku przyszłego tygodnia.

Od dnia tego uruchomione zostaną tak zwane „bis-y” na najruchliwszych liniach, a więc do Rawy Mazowieckiej, Nowego Miasta, Piątku (przez Zgierz) do Warty, Szadku, Turku, Pęczniewa, Drużbina oraz Belchatowa.

Jak co roku, w okresie przedświątecznym PKS uruchamia dwa tzw. „pedzłaki” z Pabianic do Belchatowa i ze Zgierza do Piątku. Autokary kursować będą na tych liniach tam i z powrotem przez cały dzień.

Niezależnie od tego zwiększy się ilość kursów na linii Piotrków, Belchatów oraz Łódź — Opeczno.

PKS dołoży wszelkich starań, by od piątku do niedzieli rano w okresie od 19 do 21 bm. przewieźć wszystkich po dróżyżych pragnących święta spędzić w województwie łódzkim i najbliższych okolicach. By te zadania wykonać zają-

dzie konieczność oprócz normalnych autobusowych wprowadzić do ruchu samochody ciężarowe przystosowane do przewożenia podróżnych.

Zwiększenie częstotliwości kursów nastąpi już od piątku rano. W pierwszy dzień świąt rano komunikacja autobusowa z Łodzi do Łodzi odbywać się będzie wg. rozkładu jazdy oraz, jeżeli zajdzie potrzeba, uruchomi się dodatkowe kursy. W dniu tym od godzin południowych nastąpi dość znaczne ograniczenie kursów.

Razem w okręgu łódzkim kursować będzie 160 autobusów oraz 12 samochodów ciężarowych przystosowanych do przewożenia podróżnych.

Od piątku zostanie wzmożona na stacji PKS Łódź-Fabryczna obsługa informatorów. Na dworcach autobusowych przy kasach i w Orbisie wywieszony zostanie dokładny plan odjazdów datkowych autokarów.

(Sk.)



Ob. ONGIŃSKI: W poruszanej sprawie należy zwrócić się bezpośrednio do Biura Paszportowego przy ul. Wólczańskiej 36.

AMATORZY WFM-ki: W konkursie PKO pod nazwą „Pomagamy krajowi oszczędnościom”, w losowaniu WFM-ek udział biorą tylko książeczki tych, którzy zwerbowali nowych oszczędzających. Jeśli więc ob. A. wpiął na swoją książeczkę 50 zł i jednocześnie zjednął ob. B. to tylko on ma możliwość wygrania WFM-ki. Natomiast książeczka ob. B. może mieć możliwość wzięcia udziału w losowaniu dopiero wtedy, gdy jej właściciel zachęci do oszczędności następną osobę.

## Blizniaki w łódzkim ZOO



Powyżej reprodukowujemy zdjęcie niedźwiedźnich bliźniąt z łódzkiego ZOO, które w tej chwili mają 3 miesiące. Dotąd nie można ich było sfotografować, bo mama kryła je zazdrośnie. Obecnie baraszkują już swobodnie na wybiegu.

Foto — L. Olejniczak

## Listy do redakcji

### Na co są fundusze, a na co ich nie ma

Jestem przewodniczącą komitetu domowego przy ul. PKWN nr 23 i z racji swego stanowiska stykam się bezpośrednio lub pośrednio z wieloma sprawami. M. in. w naszym domu znajduje się mieszkanie, które w ub. roku wylądowało do remontu. Jesienią MZBM zwiózł potrzebny materiał i przysłał pracownikową, której je odnowi. Jednak już po miesiącu okazało się, że roboty wykonano źle. Więc MZBM znowu zwiózł materiał i znowu rozpoczął pracę.

W dniu 17 marca, w tym dwukrotnie już remontowanym mieszkaniu, odpadł z sufitu cały tynk i teraz po raz trzeci MZBM zwiózł płach, cement, wapno i znowu remontuje.

Tymczasem w naszym domu znajduje się drugie mieszkanie,

nr 7. Zajmuje je 71-letnia renciarka, przebywająca obecnie w szpitalu. Ponieważ starszaka nie ma w swoim pokoju pieca i musiła posługiwać się kanonką, zwracałam się kilkakrotnie do MZBM z prośbą o postawienie jej pieca i zawsze odpowiadało mi, że nie ma na to funduszy.

Natomiast są fundusze na trzykrotne parciałe remonty. Czy to jest w porządku? Czy MZBM ma prawo tak szastać naszymi i państwowymi pieniędzmi? Kto jest za to odpowiedzialny? Chciałabym otrzymać odpowiedź na to pytanie.

W. JĘDRUCH, przewodn. Komitetu Domowego przy ul. PKWN 23.

## Chcemy pływać

Jestem 23-letnim człowiekiem, który do tej pory nie miał okazji nauczyć się pływać, ale ma na to wielką ochotę. Jednak same dobre chęci nie wystarczą. Toteż chciałbym wykorzystaćbył okres, ja ki pozostał do sezonu wodnego, na naukę tej niezbędnej dzisiaj umiejętności.

Niestety, w Łodzi nie tak łatwo jest nauczyć się pływać. Ba-

sen MDK dostępny jest bowiem tylko dla młodzieży i zresztą sportowych. Basen przy Kilińskiego jest wprawdzie czynny w sobotę dla wszystkich, ale przychodzi tam tylko dzieci i, to przeważnie świetnie już pływające.

Czy wobec tego nie należałoby pomyśleć o zorganizowaniu chociażby raz w tygodniu nauki pływania w którymś z basenów dla takich jak ja, dorosłych i pracujących, którzy dziś chcieliby iż upełnić swoje luki w wykształceniu sportowym?

Inżynier L. K. — 524R



## SOBOTA, 13 KWIEŚNIA

15.10 XI audycja z cyklu: Rosyjska pieśń artystyczna. 15.35 Audycja dla dzieci pt. „Uczymy się recytować”. 16.05 Koncert rozrywkowy. 16.45 Reportaż. 17.01 (L) Reportaż Lidii Gabalówny pt. „W poszukiwaniu roztrwonionego skarbu”. 17.15 (L) Muzyka taneczna. 17.45 (L) Audycja literacka. 18.00 (L) Fragmenty z suity „Peer Gynt” Edm. Griega. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Nowości muzyki rozrywkowej. 19.30 „Co nowego za granicą”. 19.45 Muzyka. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Muzyka taneczna. 21.25 XXVI Raport Amadeusza Przepsiórki — „Luiza” wg opowiad. Senomerset Matugliania. 22.00 Nocny koncert symfoniczny. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 d.c. muzyki tanecznej.





# Dziennika

## Spokojnej nocy

Nie łąda gafę popelnila jedna ze spikerek radia lokijskiego. Przed kilku dniami przeczytala na zakończenie ostatnich wiadomości następujący komunikat: „W godzinach nocnych Instytut Sejsmologiczny nadawać będzie na naszych falach ostrzeżenia w związku z możliwością trzęsienia ziemi”. Przejrzałyśmy komunikat, który kończył program, spikerka powiedziała: „A teraz, drodzy słuchacze i drogie słuchaczki, życzymy wam spokojnej nocy”.

## Samochody — u nas i na świecie

Okolo 95 milionów samochodów różnego rodzaju kursowało na świecie, wg statystyk z roku ubiegłego. Oczywiście, gdybyśmy rozdziliли tę liczbę na poszczególne kontynenty — pierwsze miejsce zajmie Ameryka ze swoimi ok. 69 milionami pojazdów samochodowych — z czego ponad 61.800 tysięcy przypadnie na USA. 19.470 tys. wozów posiada Europa. Następnę miejsce zajmuje Oceania, która posiadała w tym okresie ponad 2.660 tys. pojazdów. Afryka miała ich ok. 1.900 tys., Azja — ponad 2.264 tys.

W Europie pierwszeństwo na tabeli pojazdów samochodowych ma W. Brytania — 4.633,5 tys. wozów — na drugim miejscu stoi Francja, która ma 4.210,5 tys. — trzecie miejsce zajął ZSRR — 2.675 tys. wozów. Polska na tej tabeli wśród 19 państw europejskich zajmuje niestety przedostatnie miejsce — przed Grecją — mając 45,3 tys. wozów. W tabeli tej, która sporządzono we Francji, nie uwzględniono Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Jugosławii.

## Dwugodzinne szaleństwo w stroju Adama

11 bm. w późnych godzinach popołudniowych mieszkańcy jednego z domów przy ul. Krajewskiej w Warszawie byli świadkami niezwykłego widowiska. W zamkniętym mieszkaniu umysłowo chory Włodzimierz D. w adamiowym stroju z nożem w ręku urządzał niebezpieczne harce. Ani funkcjonariusze MO, ani pracownicy pogotowia ratunkowego nie zdołali pokroić szaleńca. Na pomoc wzywano więc straż pożarną, która strumieniami wody spowodowała jego kapitulację. Obezwładnionego pogotowie przewiozło do szpitala.

## Norki z prywatnych farm na eksport

Zrzeszenie prywatnych hodowców zwierząt futerkowych zwróciło się do Centrali Handlu Zagranicznego „Dal” z ciekawą propozycją eksportu żywych zwierząt futerkowych na warunki kompensacyjny. Oferta ta zainteresowała się firmy włoskie, która droga wymiany towarowej dostarcza w zamian skóry jagnięce. Z surowca tego przywrócić się Stany Zjednoczone. Jest to korzystna transakcja dla prywatnych hodowców, gdyż część dewid uzyskana za sprzedane kozuski będą mogły przeznaczyć na dalszy rozwój hodowli zwierząt futerkowych i na zakup za granicą nowoczesnych urządzeń i chemikaliów do przerobu skór.

Zgodnie z pierwszą umową, która jest w trakcie finalizowania, zrzeszenie dostarczy do Włoch 1.000 żywych norek w zamian za 10 tys. sztuk skór jagnięcych. Z 80% tej wyprodukują się 1.000 kozuszków na eksport do USA.

## Czerwony deszcz spadł we Włoszech

W miejscowości Prato i Rimini (północna Włochy) spadł 10 bm. deszcz koloru czerwonego. Meteorolodzy twierdzą, że powodem tego niezwykłego zjawiska przynodem było zmieszanie się chmur deszczowych z czerwonym pyłem naniesionym przez silny wiatr aż z pustyni północno-afrykańskich.

## Nowa metoda konserwacji mleka

W Wielkiej Brytanii wynaleziono nowy sposób konserwacji mrożonego mleka, które może być przechowywane co najmniej przez rok bez pogorszenia jakości. Nowa metoda wynaleziona została przez National Institute for Research in Dairying, przy finansowej pomocy National Research Development Corporation. Jest to jeden z nowych wynalazków, omawianych w sprawozdaniu tej ostatniej instytucji za rok 1955-56, opublikowanym 21 marca br.

Pasteryzowane mleko poddawane jest działaniu fal ultradźwiękowych a następnie wlewane do torebek polimerowych i szybko zamrażane przez zanurzenie w roztworze soli.

W sprawozdaniu stwierdzono że możliwość wykorzystania wynalazku w skali handlowej obejmującej konserwację świeżego mleka dla pasażerów w czasie długich podróży morskich, magazynowanie mleka w okresach nadprodukcji, jak również dostaw do krajów, w których brak świeżego mleka dobrej jakości. National Research Development Corporation, która posiada patent, udzieliła licencji dwóm firmom brytyjskim, mającym wkrótce rozpocząć produkcję.

Wynalazek wzbudził zainteresowanie w wielu krajach.

# Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

## Po dwóch wyścigach eliminacyjnych — przed ostatnim decydującym

Część kolarzy nie licząc wyeliminowanych, zrezygnowała ze startu w ostatnim wyścigu przed ustaleniem reprezentacji Polski na X Wyścig Pokoju. Kolarze ci postąpili rozsądnie, bo byli już bez szans.

Na eliminacje zjechało zbyt wielu zawodników, wśród których niewielu może równać się klasą z czołówką. Z tego trzeba na przyszłość wyciągnąć wniosek: z zawodów eliminacyjnych nie wolno robić parodi. Człowiek jak człowiek, a od naszych trenerów można chyba wymagać, żeby wiedzieli, którzy z zawodników zdolni są do tak poważnych startów jak eliminacje w Barce. Tymczasem na szosach dolnośląskich obserwowaliśmy zawodników, którzy po przejechaniu kilku kilometrów od razu zrezygnowali z walki.

Czy ostatni dzień wyścigów eliminacyjnych wprowadzi jakąś minimalną przynajmniej, zmianę w kolejności najlepszych po dwu przeprowadzonych wyścigach? Zmiana taka mogłaby się dokonać tylko wówczas, gdyby przegrali kadrowicz.

Dzisiejszy wyścig na 50 km na czas będzie jednocześnie zakończeniem trwającego od kilku tygodni obozu w Barce. Kolarze wyłonieni do reprezentacji przyjadą do Warszawy, by tam odbyć ostatnie treningi przed wyjazdem na start do Pragi.

Kraje pogłoska, że Grabowski gdyby nawet zakwalifikował się do pierwszej szóstki, ma zrezygnować z wyjazdu do Pragi. Zdaje on sobie całkowicie sprawę, że jest to zbyt ciężki dla niego wyścig.

J. NIECIECKI

W niedzielę o godz. 10.30 na stadionie Widzewa

## Uczestnicy naszego konkursu-plebiscytu

### spotkają się z dziesiątką najlepszych sportowców Łodzi

★ Wręczenie pucharu Smelczyńskiemu

★ Niespodzianki i wartościowe nagrody dla widzów meczu Start-Kolejarz

Dziesięciu sportowców uznanych przez czytelników biorących udział w dorocznym konkursie-plebiscycie „Dziennika Łódzkiego” — za najlepszych sportowców Łodzi w r. 1956 spotyka zasłużona nagroda za ich osiągnięcia. W niedzielę 14 bm. na boisku Widzewa o godz. 10.30 odbędzie się uroczystość wręczenia pucharu zwycięzcy

konkursu p. Adamowi Smelczyńskiemu — zdobywcy srebrnego medalu na Olimpiadzie w Melbourne, a pozostałym dziesięciu wyróżnionym — pamiątkowych dyplomów.

Na uroczystość tę zapraszamy wszystkich uczestników naszego konkursu. Zdaje się zresztą, że dopiero na stadionie Widzewa większość z nich po raz pierwszy zobaczy jak wygląda ich pupil — zwycięzca konkursu Adam Smelczyński, gdyż dyscyplina sportu, w której celuje nasz olimpijczyk nie zalicza się do widowiskowych. Pamiątkowe dyplomy wręczone zostaną Bochenkowi, Grundmanowi, Piórkowskiemu, Bekowi, Jezierskiemu, Piątkowskiemu, Jąńczykowi i Chrzanoskiej, którzy na podstawie ilości otrzymanych głosów czytelników w tej kolejności sklasyfikowani zostali na liście dziesięciu najlepszych.

Pragnąc podkreślić znaczenie konkursu, redakcja nasza po stanowiła powiązać tę miłą uroczystość z imprezą, udział w której biorą rywalizujące ze sobą miejscowe zespoły. Wybór padł na III-ligowy mecz piłkarski Start — Kolejarz, który rozpocznie się na stadionie Widzewa o godz. 11.

O dalsze atrakcje meczu II-ligowego Start — Kolejarz postarali się już organizatorzy tego spotkania. Gospodarzem zawodów jest Start, który szykuje dla publiczności szereg niespodzianek, a dla szczęśliwcu — nagrody. Pragnąc przekonać się jak szeroki zakres wiadomości posiadają miłośnicy piłkarstwa — a wiemy, że w Łodzi jest to najliczniejsza grupa kibiców — Start organizuje swoistego rodzaju konkurs, udział w którym będzie mógł wziąć każdy.

Konkurs polega na tym, że nabywca biletu wstępu na zawody otrzyma jednocześnie przy kasie kartkę, na której znajdują kilka pytań, dotyczących właśnie piłki nożnej. Uczestnik konkursu po

wpisaniu odpowiedzi wrzuci kartkę do specjalnej skrzynki, jeszcze przed rozpoczęciem zawodów. W ciągu 45 min. gry pierwszej połowy meczu organizatorzy konkursu stwierdzą, które odpowiedzi są trafne, a które błędne. W wypadku jeśli trafnych rozwiązań będzie więcej niż przewidzianych nagród, nastąpi losowanie.

Start ufundował dziewięć wartościowych nagród, a nie które z nich będą zgola nieoczekiwane.

Jak widzimy atrakcji na niedzielnych zawodach Start — Kolejarz nie zabraknie, spotykamy się więc wszyscy w niedzielę na stadionie Widzewa o godz. 10.30.

## Dzisiejsze imprezy sportowe

Sobota, 13 kwietnia br.

SIATKÓWKA. Łódź b — Kielce, drużyn męskich i żeńskich od godz. 18, w sali MDK. Finał mistrzostw Polski juniorów, godz. 17, ul. Północna 26.

PIŁKA NOŻNA. Mistrzostwa II-gi juniorów. DKS — Widzew, ul. Wólczańska 224, Orion — Start, Al. Unii 2, Budowlani — Orkan, ul. Letnia 2, KS im. Wjosty Ludów — EKS 1, ul. Ogrodowa 28. Początek zawodów godz. 16.30.

KOSZYKÓWKA. Mistrzostwa Łodzi drużyn juniorów od godz. 18, ul. Zakątna 82.

TENIS STOŁOWY. Start (Ł) — Skra (Warszawa) I liga, godz. 18, ul. Tylna 6.

Liga wojewódzka. AZS — DKS Ib, godz. 16, ul. Bystrzycka, Kolejarz — Concordia (Piotrków), ul. Andrzeja Struga 6, godz. 16.30, Bawelna — Resursa (Zd. Wola), godz. 17, ul. Ogrodowa 33, Energetyk — Xenon, godz. 17, ul. Tuwima 58.

## Rapid dotrzymał umowy

Ponieważ szeregi drużyn zagranicznych, z którymi prowadzono pertraktacje o przyjazd do Polski w okresie Świąt Wielkanocnych sprawił zawód, PZPN nawiazal ostatnio kontakty z zespołami węgierskimi zapraszając je na mecze towarzyskie. Wśród wytypowanych trzech zespołów węgierskich znajduje się świetna drużyna Ferencvaros.

Umowy dotrzymał tylko wiedeński Rapid, który w pierwszym dniu świątecznym grać będzie w Chorzowie z Ruchem, a w drugim w Krakowie z Wisłą. W Łodzi ujeży my Rapid w meczu z LKS dopiero w środę.

Za granicę wyjadą tylko Legia (W-wa) do Francji i Belgii, a gdańska Lechia do NRF.

## A jednak nie wygasta miłość do koni

### Rewelacyjne wyniki apelu Wojewódzkiego Związku Jeździeckiego

Nie spodziewaliśmy się, że apel Wojewódzkiego Związku Jeździeckiego, opublikowany na łamach „Dziennika Łódzkiego” a nawołujący do zgłaszania się chętnych do nauki jazdy konnej, da aż tak pozytywne rezultaty. Sukces olbrzymi — w ciągu niespełna tygodnia zgłosiło się ponad 200 kandydatów, rekrutujących się przeważnie spośród młodzieży szkolnej, pracującej i akademickiej. Znalazła się również dość pokątna grupa kandydatów już zaawansowanych, sławnych kawalerzystów, którzy służkę jazdy konnej opanowali podczas odbywania służby wojskowej. Dowód, że w dobie motoryzacji nie wygasta jeszcze w narodzie polskim miłość do koni.

Wszyscy kandydaci zostali skierowani do najbliższej położonej Łodzi, sekcji jeździeckiej, bazującej w Lućmierzu, gdzie zostali poddani próbnej selekcji. Ze względu na stosunkowo małą ilość koni, wybrano co zdolniejszych kandydatów, zaliczając ich do grupy początkujących. W grupie drugiej znaleźli się jeźdźcy już zaawansowani. Wszyscy sa już członkami sekcji i rozpoczęli systematyczne treningi, które odbywają się trzy razy w tygodniu: wtorki, czwartki i soboty.

Niestety, sekcja jeździecka w Lućmierzu oraz w pobliskim Sarnowie nie dysponują jeszcze dostateczną ilością koni, toteż jeśli na Wojewódzki Zw. Jeździecki spadło zadanie krzewienia i popularyzowania tego pięknego sportu w miastach, a przede wszystkim w Łodzi należy zapożyczać do dyrektora Centralnego Związku Hodowli Koni, p. Kurowskiego, żeby możliwie szybko postarał się o dodatkowe przydzielenie koni wspomnianym sekcjom.

Erich Maria Remarque (78)

## Czas życia i czas śmierci

— Czasem zastanawiamy się, co dla człowieka, który chce się żenić, byłoby lepiej — stracić rękę czy nogę — powiedział Mutzig, — Stockmann powiada, że lepiej rękę. Ale jak jedną ręką trzymać kobietę w łóżku? A trzymać ją przecież trzeba.

— To nie takie ważne. Grunt, że żyjesz.

— Racja, ale nie możesz się tym pocieszać przez całe życie. A po wojnie to się zmieni; nie będziesz już bohaterem, tylko kaleką.

— Nie sądze. Poza tym istnieją wspaniałe protezy.

— Nie to miałem na myśli — powiedział Mutzig. — Nie mówię o pracy.

— Właśnie dlatego musimy wygrać wojnę — oświadczył nagle Arnold głośno. Przesłuchiwał się rozmowie. — Niechaj inni też nadstawiają gnaty. My zrobiliśmy dosyć. — Rzucił nieprzyjazne spojrzenie na Graebera. — Gdyby wszyscy dekównicy byli na froncie, nie musielibyśmy się stale cofać.

Graeber nie odpowiedział. Z amputowanymi nie można się spierać: kto stracił rękę lub nogę, zawsze ma rację. Można się sprzeczać z kimś, kto ma postrzał w pierś albo chodzi z od-

łamkiem w żołądku i jest może jeszcze w większym stopniu kaleką; ale — choć to i dziwne — z amputowanym nie.

Arnold grał dalej.

— Jak sądzisz, Ernst? — spytał Mutzig po chwili. — Mam dziewczynę w Monastrze; pisujemy do siebie. Ona przypuszcza, że dostanę postrzał w nogę. Nie jej o tym nie pisałem.

— Odczekaj jeszcze. I bądź zadowolony, że nie musisz wracać na front.

— Jestem zadowolony, ale nie mogę być nim wiecznie.

— Rzygać mi się chce, kiedy was słucham — powiedział do Mutziga jeden z kibiców siedzących koło karciarzy. — Uchlećcie się i zachowujcie jak mężczyźni!

Stockmann parsknął śmiechem.

— Czego się śmiejesz? — spytał go Arnold.

— Przeszło mi na myśl, co by to było, gdyby tej nocy rabelni w szpital ciężką bombę — tak w sam środek, że zostałaby z nas tylko marmolada; po cóż zaprzętałibyśmy sobie głowy tymi wszystkimi trokami?

Graeber wstał. Zatrząwał, że kibicowi brak obu nóg. „Mina albo odmrożenie” — pomyślał machinalnie.

— Gdzie nasza obrona przeciwlotnicza? — warknął na niego Arnold. — Całej potrzebujecie na froncie? Tutaj prawie nie ma.

— Na froncie też nie.

— Co?

Graeber spostrzegł, że popelnil blad.

— Na froncie czekamy na nowe, tajne bronie — powiedział. — Mają to być prawdziwe cuda.

— Do ciężkiej cholery, co ty wygadujesz? Tak wygląda, jakbyśmy przegrywali wojnę! Nic z

tego! Myślisz, że chce siedzieć w jakimś zasranym wózku i sprzedawać zapalki, jak ci po pierwszej wojnie? Mamy zagwarantowane prawa! Führer nam je obiecał! — Arnold, wzburzony, cisnął karty na stół.

— Nastaw radio — powiedział kibic do Mutziga. — Muzykę!

Mutzig przekreślił galkę. Z głośnika wydarł się potok blaszanych słów. Kręcił dalej.

— Zostaw to! — zażądał Arnold gniewnie.

— Po co? Przecież to tylko gadanie.

— Zostaw, mówię ci! To przemówienie partyjne. Gdyby każdy stale tego słuchał, byłoby teraz z nami lepiej.

Mutzig westchnął i pokręcił galkę z powrotem. W izbie rozległ się ryk hura — patriotyczne go przemówienie. Arnold słuchał zaciśkając usta. Stockmann dał znak Graeberowi i wrzucił ramionami. Graeber podszedł do niego.

— Wszystkiego dobrego Stockmann — szepnął. — Muszę już iść.

— Masz coś lepszego do roboty, prawda?

— Nie. Ale już muszę iść.

Ruszył ku wyjściu. Spojrzenia pozostałych biegły za nim. Czuli się, jakby był nagł. Szedł przez sale powoli; sądził, że w ten sposób mniej będzie drażnił amputowanych. Wiedział jednak, że mu się przypatrują. Mutzig pokuszył się o komentarz.

— Przyjdź znowu — powiedział w półmroku szarego korytarza. — Dzisiaj miałeś pecha. Na ogół jesteśmy znacznie weselsi.

Na ulicy zmierzchało już; Graebera znowu ogarnął strach o Elżbietę. Przez cały dzień starał mu się wymknąć. Ale teraz w tym niepew-

nym świetle strach skradał się ku niemu ze wszystkich kątów.

Poszedł do Pohlmana. Starzec otworzył natchmiast, jakby na kogoś czekał.

— Ach, to pan!

— Tak. Nie będę pana długo zatrzymywał. Chciałbym tylko o coś zapytać.

Pohlmann otworzył drzwi.

— Niech pan wejdzie. Lepiej nie stać na dworze. Ludzie nie powinni wiedzieć...

Przeszli do pokoju z lampą. Graeber poczuł świeży zapach dymu z papierosa. Pohlmann nie miał papierosa w ręku.

— O co pan chciał mnie zapytać?

Graeber obejrzał się.

— Czy to jedyny pokój, jaki pan ma?

— Dlaczego?

— Nie jest wykluczony, że będę musiał ukryć kogoś na kilka dni. Czy mógłbym go tu sprrowadzić?

Pohlmann milczał.

— To nie jest ktoś poszukiwany. Chciałbym się tylko zabezpieczyć. Prawdopodobnie to wcale nie będzie potrzebne. Boję się o kogoś. Ale może to tylko urojenie.

— Dlaczego przychodzi pan z tym do mnie?

— Bo nie znam nikogo innego.

Graeber sam dokładnie nie wiedział, dlaczego przyszedł. Czuł jedynie, że na wszelki wypadek musi poszukać kryjówki.

— Kto to jest?

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — E-62, Piotrkowska 96, Centrala 293-00 łączy z wszystkimi lokalnościami. Numery bezpośrednie: Red. nac. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75, Dział społ.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80, Dział kull. 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj. 314-32, Red. nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50, Zmówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik”.